PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5916. Lwów, poniedziałek 11 lipca 1921 Rok XII

Połączenie telefon. Lwowa z Bukaresztem bliskie.

Układ naftowy z państwami bałtyckiemi zawarty.

ROK POKOJU.

Lwów, 10. lipca.

Rok 1921 nazwie zapewne przyszły dziejopis Polski rokiem pokoju i traktatów. Jest to stanowczo zdrowy i pożądany objaw w państwowej ewolucyi Rzeczpospolitej, że po wyjściu z okresu zawieruchy wojennej, gruntującej jej podstawy, wkracza bezzwłocznie w okres pracy dyplomatycznej, podstawy te utrwalającej.

W chwili obecnej mamy już za sobą pokój z Rosyą, traktat z Francyą i z Rumunią. W niedalekiej przyszłości spodziewać się należy ostatecznego ułożenia stosunków z Litwą i Czecho-Słowacyą. W myśl intencyi obecnego rządu, stosunek do tych państw ma być formą — w wypadku pierwszym najściślejszego, w drugim realnego i korzystnego zbliżenia. Wreszcie, o ile w roku bieżącym załatwiona zostanie ostatecznie sprawa Górnego Śląska bez dalszych powikłań, oczekiwać należy znalezienia pewnego możliwego, dalekiego, rzecz prosta, od wszelkich sentymentów, modus vivendi z Niemcami.

Człowiekiem, który śmiało rzucił myśl porzucenia trwającego do dziś dnia stanu biernego wyczekiwania, czy to na interwencyę obcą, czy też na jakąś opatrznościową, wyższemi siłami wywołaną pomstę nad sąsiadami, nie miłymi nam jest minister Skirmunt. Zamiast tego programu jałowej negacyi i szkodliwej wstrzemięźliwości, wysunął program twórczy — porozumienia i stanowczo zdeklarowanego pokoju. Myśl ta, jakkolwiek pociągająca za sobą w wykonaniu nieraz dotkliwe zrzeczenia w linii ideologii narodowej, a nawet pewne ofiary materyalne, spotkała się z uznaniem ogółu społeczeństwa. Widocznie owa atmosfera nie wojny, ale i nie pokoju, owi sąsiedzi niby passywni, a naprawdę bruździący ukradkiem i pół jawnie, — ciężyli już wszystkim. Zasługą min. Skirmunta będzie, o ile z innych względów doczeka się realizacyi swych planów, jasne postawienie naszej polityki zagranicznej, odsegregowanie tych, z którymi można znaleźć platformę współżycia, od tych, do których ściślejsze zbliżenie jest możliwe i pożądane.

Nie potrzeba chyba udowadniać, w jakim stopniu wpłynie uregulowanie naszych stosunków z zagranicą na sytuacyę wewnętrzną Państwa. Otwarcie granic dla inicyatywy kupieckiej, transakcye handlowe z krajami o walucie, nie tak paradoksalnie odskakującej od polskiej marki, jak np. dolary i funty szterlingi, wykorzystany umiejętnie tranzyt, wreszcie odciążenie uwagi i energii od kłopotów zagranicznych i skupienie jej na pracy organicznej wewnętrznej — oto najbardziej bijące w oczy i oczywiste plusy polityki porozumienia. Rzecz inna, że korzyści te sięgają w odleglejszą przyszłość, podczas gdy poniesione ofiary będą doraźne i natychmiastowe. Dlatego — mimo wszystko — dają się tu i owdzie słyszeć głosy protestu i utyskiwań na „politykę ustępstw". Gdyby to jednak naprawdę miała być polityka tylko ustępstw i koncesyi bez rewanżu, i my i każdy Polak zastrzegłby się najbardziej stanowczo przeciw wszelkim próbom działania w tym kierunku.

A. N.

Konwencya polsko-rumuńska zawarta.

Rząd powiększa sieci telegraficzne wsch. Małopolski.

Warszawa, 10. lipca.

(Telef.) (x) Rząd polski zawarł z Rumunią konwencyę pocztową, mocą której komunikacya telegraficzna i telefoniczna między Polską a Bukaresztem przez Galicyę wschodnią będzie wznowiona. Skutkiem tej konwencyi rząd polski przystąpił już do powiększenia ruchu telegraficznego we wschodniej Małopolsce, a dotyczy to sieci telegraficznej w Śniatynie, Stryju, Tarnopolu, Czortkowie, Drohobyczu, Przemyślu, Jarosławiu.

Układ naftowy polsko-bałtycki.

Warszawa, 10. lipca.

(Telef.) (x). Wczoraj przybył z Rygi dyrektor Polskiej Nafty Bielski i dyrektor przedsiębiorstw górniczych dr. Szydłowski. Obaj dyrektorzy w porozumieniu z państwową odbenzyniarnią w Drohobyczu zawarli w Rydze układ z Łotwą, Estonią i Finlandyą o dostarczenie nafty dla tych krajów przez Polskę. Do konsorcyum tego należy także francuska rafinerya Limanowa. Transporty nafty polskiej do krajów nadbałtyckich będą się odbywały morzem.

Briand złoży oświadczenie g.-śląskie w Izbie.

Paryż, 9. lipca.

(PAT). Delegacya grupy parlamentarnej przyjaciół Polski została przyjęta przez Brianda i konferowała z nim w sprawie obecnej sytuacyi na Górnym Śląsku, oraz w sprawie zamordowania majora Montallegre'a. Briand oświadczył, że spodziewa się wkrótce otrzymać raport Komisyi międzysojuszniczej w Opolu z propozycyami rozstrzygnięcia sprawy sprawiedliwego podziału terytoryum G. Śląska. Dodał przytem, że zamierzone rozwiązanie sprawy według nadeszłych dotąd informacyi, zdaje się być zgodne z poglądami, jakie już przedstawił w Izbie deputowanych. Briand złoży jeszcze oświadczenie w tej sprawie na plenum Izby przed zamknięciem sesyi. W sprawie zabójstwa majora Montallegre'a powiedział Briand, że okoliczności, w jakich zaszedł ten wypadek, czynią nieprawdopodobnie trudnem wykrycie sprawców.

Stanowisko Ligi Nar. wobec Gdańska i Polski.

Warszawa, 10. lipca.

(Telef.) (x). Na dzisiejszej konferencyi w ministeryum spraw zagranicznych dyr. departamentu Kazimierz Olszewski złożył wobec przedstawiciel prasy obszerne wyjaśnienia, co do stosunków polskich, dotyczących Gdańska, rozpatrywanych na posiedzeniu Rady Lig. Narodów w Genewie. P. dyr. Olszewski wymienił cały szereg spraw spornych, które Rada Ligi Narodów rozpatrywała na skutek propozycyi polskich i przyznana słuszność Polsce dotyczy redukcyi funkcyonowania senatorów gdańskich, sprawy przyznania Polsce fabryki broni w Gdańsku, sprawy przyznania Polsce wyspy Hel, dla ładunku małątków polskich, wkońcu dyr. Olszewski zaznaczył, że praca Ligi Narodów nad rozstrzygnięciem całego szeregu problematów polsko-gdańskich była nacechowana nader gruntownem zbadanem spraw. Zasadniczy pogląd Rady Ligi Narodów na wolne m. Gdańsk zbiega się najzupełniej z poglądem rządu polskiego, streszcza się w następującej formule: Wypełnienie postanowień traktatu wersalskiego, poszanowanie praw Polski, oraz Gdańska i konieczność ścisłego zespolenia interesów Gdańska z Polską jest najzupełniejszym warunkiem rozwoju wolnego miasta w przyszłości.

Z endeckiej dżungli.

Ks. Teodorowicz przed sądem komisyi spraw zagr.

Nowe warcholstwo arcybiskupa.

Warszawa, 10. lipca.

(Telef.) (x) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagr. przemawiał p. Kowalski. Mowa jego była druzgocącą dla arcybiskupa Teodorowicza. Punkt po punkcie z aktami i dokumentami w ręce wykazał Kowalski, że wszystko to, co powiedział Teodorowicz na plenum Sejmu i na pierwszych dwóch posiedzeniach Komisyi spraw zagr., było nieprawdziwe. P. Kowalski potwierdził w swojem przemówieniu, że ks. Teodorowicz w memoryale, pisanym do Stolicy apostolskiej, już po nakazie rządu polskiego, aby się tą sprawą nie zajmował, przytoczył tajny raport p. Kowalskiego, pisany do rządu w Warszawie, oraz zdanie posła francuskiego przy Watykanie o polityce watykańskiej, wypowiedziane poufnie do p. Kowalskiego. Pos. Kowalski wykazał dalej dowodnie, jak wielką szkodę wyrządził ks. arcybiskup Teodorowicz swoim memoryałem w sprawie polskiej społeczeństwu polskiemu, a specyalnie zaszkodził biskupom polskim u Ojca Świętego; przez swoją działalność utrudnił ks. Teodorowicz niesłychanie pracę rządowi i dyplomacyi polskiej. Obcy dyplomaci stracili zaufanie do naszych przedstawiciel i obawiali się przed nimi wyrażać swoje zdanie. Poseł francuski Dusset, robiąc wymówki p. Kowalskiemu, że jego poufne zdanie o Watykanie dostało się do wiadomości Stolicy apostolskiej, prosił go, aby na przyszłość jego słów nie raportował posłowi polskiemu. Kontynuując swoje przemówienie, wykazał p. Kowalski, że właściwie biskupi nie uzyskali w Rzymie nic nowego, albowiem to, co zrobił Watykan w sprawie górnośląskiej, uzyskał on sam, t. j. Kowalski, już przed przyjazdem biskupów, tem samem odpadła nawet okoliczność, którą na poprzedniem posiedzeniu przytoczył ks. Teodorowicz na swoje usprawiedliwienie, że jakkolwiek obrał może błędną taktykę, to w rezultacie zdziałał w Watykanie wiele dobrego dla Polski. Całe sprawozdanie Kowalskiego zrobiło na komisyi bardzo dobre wrażenie. Wszyscy przyszli do przekonania, że pos. Kowalski zrobił w danych warunkach, co tylko mógł i co tylko powinien był zrobić. Obrona księdza arcybiskupa Teodorowicza wypadła bardzo blado, na oświadczenie jego, złożone po mowie p. Kowalskiego, a więc jeszcze przed wydaniem ostatecznego wyroku przez Komisyę, że na jej ewentualny wyrok potępiający się nie zgodzi i odwoła się do społeczeństwa, to oświadczenie stało się źródłem powszechnego oburzenia i wywarło na Komisyi jak najgorsze wrażenie. Określano je jako nowe wydanie dawnego szlacheckiego warcholstwa. Reprezentant na zapytanie rządu stwierdził że rząd nic nie wiedział o wysłaniu przez arcybiskupa Teodorowicza memoryału do Rzymu i że ks. Teodorowicz uczynił to na własną rękę.

GŁOSY O KLĘSCE PRAWICY.

Warszawa, 10. lipca.

(Telef.) (x) Wczorajsza prasa poranna, omawia wynik głosowania w Sejmie i klęskę opozycyi prawicowej. „Kuryer Polski" stwierdza, że klęska opozycyi była ogromna. Nigdy opozycya w korzystniejszych dla głosowania nie znajdowała się warunkach, jak w piątek, a co najważniejsze, że nigdy już te warunki się nie powtórzą, bo Związkowi Narodowemu przyszły w sukurs czynniki, których nie oczekiwał, mimo tej kombinacyi prawica kampanię przegrała, centrum okazało się silniejsze od prawicy. Jest to dla opozycyi tem boleśniejsze, że w przygrywce do wczorajszej batalii powtarzała na wszystkie strony słowa: „Rząd mniejszości" o gabinecie p. Witosa. W najlepszym razie prawica miała 70 głosów. Jest to tem boleśniejsze, że ta prawica liczyła na możliwość utworzenia swego gabinetu. „Kuryer Polski" dodaje, że zwycięstwo rządu uwydatni się jeszcze bardziej w końcu miesiąca, gdy Sejm się znów zbierze, uwydatni się we wszystkich technicznych szczegółach, t. z. że przedstawiciele prawicy, którzy uprawiają opozycyę i zasiadają w komisyach, będą musieli wyciągnąć z wczorajszego zajścia konsekwencye. „Naród", rozpatrując tę sytuacyę, stwierdza, że atak na rząd trwał dwa dni. Do ostatniej chwili było niewiadome, która strona zwycięży. „Kuryer Poranny" na miejscu naczelnem oceniając wczorajsze przejścia w Sejmie, stwierdza, że rząd odniósł wielkie zwycięstwo, mimo, że dla walki z rządem zebrała prawica wszystkie swoje siły. „Kuryer Poranny" podkreśla, że gdyby prawicy udało się zdobyć większość i obalić rząd, to nie byłaby ona zdolna do stworzenia własnego gabinetu. A zatem Polska byłaby na nowo narażona na bolesny i szkodliwy okres targowania się o tekę i tworzenia nowego gabinetu.

PLANY AUTONOMII KULTURALNEJ DLA KRESOWYCH WOJEWÓDZTW.

Warszawa, 9. lipca.

(E. E.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że centrum sejmowe rozpatruje sprawę autonomii województw kresowych ze względu na ich odrębność. Autonomia ta obejmowałaby kulturę, oświatę, stosunki społeczne. Przy tej autonomii uwzględniona ma być sprawa Małopolski wschodniej.

Ze spraw ruskich

Lwów, 10. lipca.

ZJAZD MŁODZIEŻY.

W pierwszych trzech dniach lipca odbył się we Lwowie, jak zwyczajnie bez wiedzy władz policyjnych — zjazd młodzieży ruskiej z Małopolski wschodniej, na którym wygłoszono następujące referaty: 1) międzynarodowe i wewnętrzne położenie Galicyi wschodniej; 2) najbliższe cele społeczeństwa ruskiego i 3) cele młodzieży ruskiej w obecnej chwili. W pierwszym referacie podniesiono myśl, że praca społeczeństwa ruskiego wschodnio-galic. musi odbywać się pod hasłem zjednoczenia i samodzielności, i musi być oparta o wiarę we własne siły. Co do ukr. partyi socyalistycznej — [illegible] się referent, że robotnicy, to wyłącznie paskarze, deputatniki i t. d. W drugim referacie omawiano konieczność rewolucyonizowania mas, niszczenia nadziei na obcą pomoc, pobudzania tychże mas do czynu i wykazywania bezcelowości rozbicia partyjnego. Odnośnie do dyktatury Petruszewicza, zajął referent stanowisko negatywne, uważając dyktaturę na emigracyi za obcą społeczeństwu i domagał się poddania jej pod kontrolę reprezentacyi ludności w postaci rządu z siedzibą w kraju. Zaproponował również zorganizowanie zbiorowej akcyi, jak np. walki z kolonizacyą, bojkotu obcych szkół, a kreowania własnych. W trzecim referacie zalecono młodzieży objęcie kierownictwa w walce czynnej z wyłączeniem oparciem się o masy włościańskie a występowanie przeciw dążeniom monachistycznym. Młodzież akademicką, studyującą za granicą, zawezwano do powrotu do kraju.

Na naradach przyszło do burzliwych zajść z frakcyą socyalistyczną, której wszystkie rezolucye znalazły się w mniejszości, co zniewoliło ją do odbycia osobnych narad, na których postanowiono założyć osobną organizacyę ukr. młodzieży socyalistycznej i uchwalono następujące rezolucye: 1) Zerwać wszelkie stosunki z istniejącemi dotychczas organizacyami młodzieży ukr., zważywszy, że dalsza wspólna praca jest niemożliwa i prowadzi tylko do zaciemniania światopoglądu socyalistycznego wśród najszerszych sfer młodzieży akademickiej, gimnazyalnej i robotniczej. 2) Przystąpić do wydawnictwa własnego organu. 3) Zaniechać wszelkiej kooperacyi w sprawach politycznych z młodzieżą obozu burżuazyjnego, bo podstawowem i niedwołalnem hasłem młodzieży socyalistycznej jest praca oparta na walce klas.

O ZABURZENIA NA HUCULSZCZYŹNIE.

Z Huculszczyzny żalą się, że w sądzie kołomyjskim toczą się od wiosny 1920 r. dochodzenia karne przeciw 225 huculom o zbrodnię zdrady stanu, zamordowanie 2 żandarmów, napad na posterunek żandarmeryi w Żabiu, gwałt publiczny i nieprawne posiadanie broni i amunicyi. 31 oskarżonych siedzi od 1 i pół roku w areszcie śledcz. Czy to nie za długo?

W OBJĘCIACH BOLSZEWIKÓW.

Znany krzykacz i agitator ruski Michał Petrycki, b. poseł do parlamentu austr. i redaktor pisma „Hajdamaki", aresztowany przez bolszewików w Kijowie, zmarł w więzieniu w Charkowie w połowie lutego b. r. Przyczyna śmierci jego jest niewyjaśnioną, a przypuszczają, że został on przez bolszewików rozstrzelany.

Wiadomości telegraficzne.

(E. E.) **Z obrad Sejmu gdańskiego.** Na piątkowem plenarnem posiedzeniu Sejmu gdańskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ad interpelacyą socyalistów w sprawie zamknięcia fabryk broni w Gdańsku.

(E. E.) **Anglicy palą wsie irlandzkie.** Podczas gdy w Dublinie obraduje konferencyą irlandzka w Belfaście doszło do gwałtownych star[…]

policyą, która przeprowadzała rewizyę wśród sinnfeistów. Zaburzenia trwały całą noc. Jest wielu rannych. Policya angielska spaliła 5 folwarków, z których ludność zbiegła.

(E. E.) Pogromy w bolszewii. Otrzymano tu wiadomości, że w ostatnich dniach zdarzyły się krwawe pogromy Żydów w Luboniu (powiat bobrujski) i Starobinie (pow. Słucki). Władze bolszewickie odmówiły w tej sprawie wszelkiej interwencyi.

Z DNIA.

DOLARY LECĄ.

Kto dotąd łatwy miał zysk,
Ten dławi się własną grą.
Dolary lecą na pysk
Codziennie o punktów sto.
Na czarnej giełdzie von heute
Co chwila ktoś robi plajtę.

Więc wszędzie rwetes i krzyk,
Nikt nie wie co na tem jest
Czy jest to giełdowy tryk,
Czy może protestu gest
Przeciw giełdowym szakalom,
Co się po Polsce zuchwalą.

Ha! teraz niemiło wam
Dolary dobyć ze skrzyń.
Wśród brudnych ulic i bram
Rozległy się kwiki świń:
Bywajcie zdrowe dolarki!
Trza znowu wracać do marki.

Był u mnie dziś Kohna zięć,
Na czole miał troski fałd:
Straciłem milionów pięć,
To hańba, to rozbój, to gwałt!
Zapomniał w swojej boleści,
Że przedtem wygrał trzydzieści.

Mareczko! w górę się pchaj
Codzień porastaj o nul.
Wszak Polska bogaty kraj
Ma naftę, drzewo i sól,
Więc wkrótce złotem zadzwoni
I precz dolary wygoni.

Nemo.

Stan zdrowotny Małopolski.

Z OKRĘGOWEJ RADY ZDROWIA WE LWOWIE.

Lwów, 10 lipca.

W dniu 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem dr. Mikołajskiego w biurze Okręgowego Urzędu Zdrowia posiedzenie Okręgowej Rady Zdrowia. Po zagajeniu omówiono sprawę epidemicznego

szerzenia się śpiączki

i postanowiono zbierać w tej sprawie wywiady za pośrednictwem lekarzy urzędowych. Wybrano komitet złożony z prof. Halbana, dr. Świątalskiego, doc. dr. Rotfelda, doc. dr. Gąsiorowskiego, doc. dr. Steusinga, dr. Krzemickiego i dr. Domaszewicza, w celu opracowania kwestyonaryusza, tudzież pouczenia dla lekarzy o istocie i objawach choroby. Uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Zdrowia o spowodowanie jednodniowego kursu dla lekarzy urzędowych we wschodniej Małopolsce, dla zapoznania ich zarówno ze sprawą śpiączki epidemicznej, jak i najnowszymi postępami nauki o innych chorobach zakaźnych. Kurs odbyłby się we Lwowie, a uczestniczyliby w nim także lekarze z Województwa wołyńskiego.

Dr. Mikołajski przedstawił

przebieg chorób zakaźnych w Małopolsce

za I. półrocze br., przedłożył krzywizny epidemiczne dla całej Małopolski i osobno dla Małopolski zachodniej Małopolski wschodniej i przyszłego województwa lwowskiego. Stan chorób zakaźnych wogóle przedstawia się obecnie dość znośnie, gdyż tyfus plamisty już wygasa, a inne choroby zakaźne występują w niewielkiem nasileniu. Ospa, która w ostatnich czasach występowała w liczniejszych wypadkach, jednak nie dosięgnęła nawet tych rozmiarów, jak w województwach niektórych b. Królestwa (Kielce, Lublin) a obecnie ustępuje. Jak co roku o tej porze mnożą się coraz liczniejsze wypadki zachorowań na

czerwonkę,

osobliwie w Małopolsce zachodniej. Ogółem w 26 tygodniu (od 19 VI. — 25. VI. zachorowało w Małopolsce zachodniej na czerwonkę 124 osób, zmarło 32 osoby. W Małopolsce wschodniej w tym samym czasie zgłoszono tylko 52 przypadki zachorowania i 9 wypadków skonów z czerwonki. Ze względu, że obszar urzędowy Małopolski wschodniej, o ile chodzi o administracyę sanitarną, obejmuje dwa razy tyle ludności co obszar Małopolski zachodn., okazuje się z cyfr powyższych, że nasilenie czerwonki w Małopolsce zachodniej jest pięciokrotnie wyższe, jak w Małopolsce wschodniej. Wkońcu przedstawił dr. Mikołajski cyfry statystyki epidemicznej z Bukowiny, uzyskane za pośrednictwem konsulatu polskiego od rządu rumuńskiego. Nie nasuwają one w tej chwili żadnych szczególnych obaw.

Dr. Mikołajski zdał sprawę ze zorganizowania we Lwowie przytułku dla osób pokąsanych przez zwierzęta wściekłe, przybywających do Lwowa z całej Małopolski wschodniej, a nadto z Wołynia i otrzymują leczenie Pasteurowskie w tutejszym zakładzie epidemiologicznym.

Wkońcu Okręgowa Rada Zdrowia wyraziła zdanie, że przy podziale Małopolski na województwa

należy utworzyć dwie samodzielne okręgowe Rady zdrowia,

mianowicie jedną w Krakowie dla województwa krakowskiego, druga we Lwowie dla województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego.

Akcya obywatelska w sprawie asanacyi miasta.

Zabezpieczenie miasta przed epidemią. — Oczyszczanie realności mieszkań i mieszkańców. — Akcya obywatelska. — Przymus sanitarny.

Lwów, 10 lipca.

(§) Obawa zakażenia miasta różnego rodzaju epidemiami, które są nieodzownem następstwem wojny, a szczególnie wybuchają w porze letniej spowodowała prezydyum miasta do wszczęcia wielkiej akcyi obywatelskiej, mającej służyć gruntownej asanacyi miasta. Lwów od szeregu lat kompletnie zaniedbany, zanieczyszczony, chorujący na brak bruków, wody, i innych wymogów sanitarnych, domaga się gwałtownej asanacyi stosunków mieszkaniowych oraz całych kompleksów budowli, a nawet ulic i placów. Ta asanacya miasta miała się rozpocząć jeszcze roku zeszłego, wszystko było już przygotowane, kiedy musiano z akcyi tej zrezygnować z powodu grożącego miastu najazdu bolszewickiego. Stosunki czystości w mieście tymczasem nietylko nie polepszyły się, lecz raczej pogorszyły, a to tembardziej, że brak mieszkań, szczególnie małych jeszcze bardziej się wzmógł, w jednoizbowych ubikacyach mieści się nieraz po 4 i 5 rodzin, a fala uchodźców, która za-

Odprawa Kijowska.

Juliusz Kaden Bandrowski: „Wiosna 1920". Warszawa 1921. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska."

Lwów, 10 lipca.

Diaryusz przedostatniego epizodu wielkiej wojny, prozą pisany poemat o purpurowem bohaterstwie polskiego żołnierza i błękitnym geniuszu jego Wodza — to Kadenowa „Wiosna 1920". Niezwykłem dziełem, dziełem szczerego talentu i zapału jest ta malutka, z kilkudziesięciu fejletonów dziennikarskich ledwie złożona książeczka polskiego pisarza i polskiego żołnierza zarazem. Na całość jej bezwzględną, płomienną, będącą dokumentem chwili jednostronnym, manifestem ognistym, złożyły się Wiara i Sława — dwa proporce i żołnierskiego buńczuka; wpłynęła na nią tęsknota do polskiej zwycięskiej epopei współczesnej, potrzeba odwetu w książce za wszystkie „Pożary i Zgliszcza", za wszystkie „Potopy" i wszystkie „Popioły" —

Oto współczesnemu pisarzowi przychodzi notować jak gdyby kronikę zdarzeń, bieg epopei, zwycięskiej, chwalebnej, w najświętszym poczęciej celu, opisać wierny czyn, na który świat cały spogląda z zachwytem, oburzeniem lub grozą. Oto naród ledwie z pęt powstały, waży się na rzecz zbyt wielką, od stu lat przeszło do pomyślenia któregokolwiek z mocarzy świata. Oto z kajdan lewo uwolniona Polska niesie — przekreśliwszy w swem wielkiem sercu niezagojone krzywdy —Wolność sąsiedniemu ludowi. Któryż z solidnych kupców — narodów Zachodu nie wstrzyma ze zgrozy oddechu, patrząc na to niesłychane przedsięwzięcie? Słusznie więc pisze Kaden: „Gdzież na świecie dzieje się więcej niźli tu w tej chwili?"

Starczy nieuprzedzonem okiem spojrzeć w te kartki, aby pojąć jak żywą i pełną jest ta książka, pisana niemal w ogniu bitew, bez wszelkiej perspektywy czasu, pod takt niecierpliwości, gotowego do przewiezienia fejletonu, kuryera. „Wiosna 1920" jest dziełem znamiennem zarówno dla nas, jak dla jej autora. Wszystkie walory pisarskie Kadena, dającego się dotąd w pewnym chemicznym odczynnie rozłożyć na pierwotne elementa, stopiły się tu w jednolity, ostateczny, zupełnie swoisty aliaż. Obok „Piłsudczyków" i „Wyprawy wileńskiej" — „Wiosna 1920" jest trzecim etapem tego niepospolitego zjawiska (jednego z kilku zaledwie w całej literaturze polskiej), potężnienia talentu pisarskiego wśród grania armat. To też na nikim chyba tak jak na Kadenie nie załamuje się maksyma: „Inter arma silent musae". Ale to spotężnienie jego talentu, ta bezpośredniość oddawanych wrażeń, owa nieodzowność kart wychodzących z pod jego pióra, ma głębsze jeszcze znaczenie. Mówi ona lepiej, od wszelakich słów, o tej płomiennej wierze, o tym świętym ogniu, jaki w serca swego otoczenia umie wlewać genialny Wódz Polski, jest najlepszą samorzutną odpowiedzią na wszelkie zarzuty „karyerowiczostwa" tej „kliki", która stoi przy Wodzu. Tak tworzyć może tylko namiętny zapał tęsknota młoda, nie zimne, spokojne wyrachowanie.

Treść „Wiosny 1920" pamiętają Czytelnicy, gdyż była drukowaną w odcinku naszego pisma. Ale zna ją niemniej dobrze i reszta społeczeństwa, które z zapartym oddechem śledziło każde drgnienie gigantycznego wysiłku, mającego ostatecznie zadecydować o mapie wschodniej Europy. Te boje pod Grzędami, Kropiwną, Kijowem pamięta każdy, bo każdy brał w nich udział — drgnieniem własnego serca. Ale Kaden dokonuje w swej książce rzeczy cudownej. Pisze o rzeczach i ludziach na których patrzył przed chwilą, własnemi oczyma, jak Sienkiewicz o rzeczach i ludziach z przed trzech wieków, a Żeromski z przed wieku półtora. Jeszcze nie zeszli mu z oczu, a on już potrafił ich ubrać w nimb historyi, dać im kołpaki Sławy na czoło, upozować ich, stwarzając swą książką substrat dla pisarzy pokoleń następnych, którzy zechcą się zająć tą epoką. Styl jego, granitowy styl prawdziwego epika, każe zapomnieć, że to działo się wczoraj nieledwie. Gdzież jesteśmy? Tylko rodzaj broni i rozpęd gnających, warczących, sztabów i taborów świadczy, że to nie Zbaraż, nie Beresteczko, ale Kijów.

* * *

— „Całe powietrze odetchnęło.

„Gdy nagle, tam na dole, we wsi, stało się już...

„Z traktu, z opłotków, z pomiędzy chałup i ze wszystkich uskoków czarnej ziemi i ze wszystkiej zieleni, z pod drzew i z pod krzaków porwały się naraz wszystkie żuki na jeden dany znak!...

„I zaraz męt się wszczął pośród nich i całe strugi jęły się przesypywać pośpiesznie tędy, owędy i sędy... Coś je mieszało przez pewien czas niby mak, czerwieniejący od słońca... Nagle przez całe mrowie tych hełmów jął się przebijać ku przodowi straszliwy wąż kurzący dymem błękitnym, szczekający ustawicznie chwytem swych trybów.

Wóz jeden, drugi, trzeci, — dalej, — dalej.

łała miasto nasze jeszcze bardziej przyczynia się do zanieczyszczenia nietylko miasta, ale też i jego mieszkańców. To też niejedno mieszkanie nędzarzy przypomina obraz z gorkijowskiego dramatu „Na dnie". By wszystkim tym ujemnym stronom bodaj częściowo zaradzić, prezydyum miasta wspólnie z Syndykatem postanowiło powołać do życia wielki komitet obywatelski, który w myśl instrukcyi fizykatu i dep. technicznego obchodzić będzie poszczególne realności, mieszkania, ulice i place i zarządzi pod grzywną doraźną oczyszczanie nietylko mieszkań, ale także i osób. Dla biednych jednoizbowych mieszkań, Magistrat dostarczać będzie bezpłatnie potrzebnego wapna do oczyszczenia oraz mydła i sody, a dla ich mieszkańców bezpłatnych kąpieli.

Celem zorganizowania tej akcyi odbyło się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej zgromadzenie obywateli, którzy zgłosili akces swój do odnośnych komisyi, a w którym oprócz fizyka dr. Legeżyńskiego, uczestniczyli także kierownicy wszystkich komisaryatów dzielnicowych. Zgromadzenie zagaił prezydent miasta p. Neumann, który zaznajomił zebranych z celem akcyi asanacyjnej, poczem fizyk dr. Legeżyński przedłożył obszerny referat, obejmujący wskazówki i cele komisyi asanacyjnej. W pierwszym rzędzie akcyą tą objęte będą dzielnica II, III i V, choć nie będą też wykluczone dzielnica I. i IV. W dyskusyi, która się następnie rozwinęła, przemówił cały szereg mowców, a z tych przemówień niektóre zasługują na szczególniejsze wyróżnienie. R. soc. Marecki zaznaczył, że prezydyum i fizykat muszą także uregulować stosunki aprowizacyjne w mieście, gdyż dobre odżywianie stoi w ścisłym związku z porządkiem. a przy kontrolach należy zaglądać nietylko do mieszkań robotniczych, ale także i do tzw. lepszych domów, gdzie np. stosunki urzędnicze nieraz nie pozwalają na utrzymanie czystości w mieszkaniach. Domagał się dalej celem wyplenienia głodu mieszkaniowego, usunięcia ze Lwowa tych uchodźców, którzy bez ujmy dla siebie mogą już wrócić do swoich dawnych siedzib. P. Czarnecki apelował, by w interesie porządku przedewszystkiem Magistrat zrobił pod tym względem to, co do niego należy. Niechaj np. zaglądnie na ul. Benedyktyńską, koło koszar niektórych, gdzie nieczystości kloaczne spływają wprost na ulicę, albo w śródmieściu na ul. Lindego, gdzie leży jeszcze błoto z r. 1919. Co do usunięcia braku mieszkań, byłoby wskazane, by z mieszkania niejednego dyrektora, zajmującego 8 do 10 pokoi, zarekwirowano kilka pokoi, a nie zaszkodziłoby także zaglądnąć do niejednego klasztoru, jak np. do klasztoru OO. Karmelitów, gdzie na 28 cel mieszka zaledwie 2 Karmelitów.

Wiceprez. Schleicher, który w międzyczasie objął był przewodnictwo w obradach, zaznacza, że akcya komisyi asanacyjnych rozciągać się będzie nietylko na domy mieszkalne, ale także na ulice i place, a Magistrat zobowiązany będzie reagować na każde doniesienie takie komisyi. Niestety środki, jakie Magistrat ma do dyspozycyi, są zbyt skromne, zaledwie wystarczą na 3000 jednoizbowych mieszkań, natomiast komisya dysponować może bezpłatnemi kąpielami, a jest też nadzieja, że do dyspozycyi Komitetu będzie 6000 koszul i 3000 par kalesonów. Im mowcy domagali się, by komisye bądź to miały prawo bezpośredniego wglądu w kasarnie i inne gmachy wojskowe, bądź to by Magistrat zwrócił się w tym kierunku do władz wojskowych, gdyż wiele takich kasarń i urzędów jest siedliskiem wszelkiego rodzaju chorób. Także domagano się, by zbadano, wedle jakiego planu odbywa się obecnie zamykanie i otwieranie wodociągów, narzekano na sposób, w jaki u nas zamiatają ulice i domagano się, by tym zamiataczom, którzy są rozsiewaczami gruźlicy, dostarczano konewek dla skrapiania ulic, albo by za nimi jeździły beczki z wodą.

Na odnośne pytanie wiceprez. dr. Schleicher oświadczył, że komisya będzie miała prawo bezapelacyjnego orzeczenia, oraz wymierzenia doraźnej grzywny do wysokości 300 mk., a jeżeli jej ustne polecenie do 8 dni nie będzie wykonane, organy administracyjne, oraz departamentu technicznego grzywnę tę podwyższą, poczem odnośne zarządzenia wykonane będą przez Magistrat na koszt właściciela realności czy też lokatora. Po wyczerpaniu dyskusyi wybrano komitet, w skład którego weszli pp. Weber, Jakóbczyński, r. Tomaszek i dr. Bikeles. Komitet ten przeprowadzi organizacyę komisyi dzielnicowych, których członkowie zaopatrzeni w odnośne legitymacye rozpoczną rewizye kamienic i mieszkańców około 20. bm.

---

dwudziesty, czterdziesty, pięćdziesiąty, — i dalej i jeszcze dalej.

Aż ogłuchł wielki zgiełk sąsiedniej szosy, po której leje się wciąż wojsko, aż całe niebo napełniło się dymem i warczeniem. A potem znowu nagle, rzekłbyś na dany znak, łuki rzuciły się razem, ku długiemu wężowi wozów... Przez chwilę fala hełmów chwiała się, to niżej, to wyżej... Aż nareszcie obsiadły tego węża całkowicie, błyszcząc na jego grzbiecie nieprzeliczoną siatką metalowych oczek..."

* * *

A chociaż Wyprawa kijowska — zwykłą wojny koleją — miała i drugą bolesną część, i chociaż pisarz odwrotu w trudach i znoju nie notował, zamykając słusznie, ze względów konstrukcyjnych, książkę najwyższym akordem kijowskiego zwycięstwa i chociaż wskutek tego niektóre miejsca uderzają nas swą nieaktualnością — rzekłbym przedwczesnem „hop" pyszałka — książka Kadena jest rzeczą, która nie przeminie, jak nie przeminie pamięć najszlachetniejszego wysiłku, tego najszlachetniejszego — przynajmniej w swej lepszej części — Narodu.

J. G.

O uzdrowienie stosunków aprowizacyjnych.

Aprowizacyi miejskiej już niema — a handlu wolnego niema jeszcze.

Lwów, 10. lipca.

(n) Wobec coraz dotkliwiej odczuwanej przez ludność, a szczególnie sfery inteligentne Lwowa nowej potwornej fali drożyzny wszelkich artykułów żywności, kwestya aprowiz. miasta i związanego z nią ściśle uregulowania cen nabiera charakteru sprawy piekącej.

Ujęcie aprowizacyi miasta przez gminę w sposób bardziej intenzywny aniżeli dotychczas szczególnie w dobie wkraczania w dziedzinę wolnego handlu, było przedmiotem interpelacyi na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, sprawa wszelako nie wywołała wśród członków Rady głębszego zainteresowania. Istnieje wprawdzie nowo utworzona miejska komisya aprowizacyjna składająca się z bardzo obszernego grona obywateli, lecz od miesiąca prawie nie daje znaku życia.

Jak słychać, agendy miejskiego Zakładu aprowizacyjnego zostały od 1. lipca ograniczone, zwinięto bowiem kilkanaście sklepów miejskich konsumowych i oddalono personal, złożony z kilkudziesięciu osób.

Jak było do przewidzenia, w pozostałych kilkunastu sklepach miejskich zapanował wskutek tego ścisk, gdyż konsumenci muszą się gdzieś zaopatrywać w najkonieczniejsze artykuły, których jednak niewiadomo dlaczego brak, prócz bowiem chleba, mamałygi, cukru (raz na miesiąc) i jakiejś tam kaszy, niczego innego dostać nie można.

Ograniczenie agend M. Zakładu aprowizacyjnego okazuje się obecnie dla niezamożnej ludności wprost katastrofalne, gdyż ludzie ci nie mogąc niczego dostać w sklepie miejskim, skazani są na łaskę lichwiarzy.

To też Zarząd miasta powinien wziąć pod rozwagę rozwinięcie akcyi zaopatrzenia miasta we wszelkiego rodzaju artykuły pierwszej potrzeby w najszerszem tego słowa znaczeniu, tak, jak to było przed kilku laty, kiedy ludność korzystać mogła ze sklepów miejskich w całej pełni. Wówczas Zakład aprowizacyjny zbywając swe artykuły w wielkiej ilości był faktycznie głównym regulatorem cen w mieście i z tem śwecie handlowym poważnie się liczono.

Zarząd miasta ani na chwilę nie powinien spuszczać tej sprawy z oka i zastanowić się nad rychłą sanacyą stosunków przez rozwinięcie odpowiedniej akcyi.

Walne Zgromadzenie Akc. Banku Zaliczkowego.

Lwów, 10. lipca.

XVII. Walne Zgromadzenie Akcyjnego Banku Związkowego odbyło się wczoraj przed południem przy udziale kilkudziesięciu osób w sali Gmachu Banku przy ul. Chorążczyzny l. 4. Po zagajeniu zgromadzenia przez zastępcę Prezesa Rady Nadzorczej wiceprez. dr. Stahla, dyr. Turski w dłuższem przemówieniu złożył obszerne sprawozdanie dyrekcyi. Sprawozdanie Dyrekcyi zawierało nie tylko cyfry, które dawały dowód niezwykłego rozwoju Banku i rozrostu agend jego we wszystkich dziedzinach, ale także poruszało szereg pozornie mniej ważnych zagadnień. Dyr. Turski podniósł bowiem, że ideą Banku był i jest nie tylko zarobek i przysparzanie akcyonaryuszom dywidendy, ale utworzenie linii programowej działalności, którąby się wiązała z interesem gospodarczym społeczeństwa i państwa. Działalność Banku szła więc w takim kierunku, który nigdy z tą linią programową nie stał w sprzeczności. Dlatego też zgodnie ze sprawozdaniem Wydziału rewizyjnego stwierdza sprawozdanie Dyrekcyi, że Bank konsekwentnie unikał interesów spekulatywnych, poświęcając szczególną uwagę zamierzeniom twórczym, tak w kierunku przemysłu, jak i handlu. Rozwój Banku, który nastąpił w roku zeszłym, zaznaczył się przedewszystkiem założeniem całego szeregu oddziałów, które łącznie z centralą prowadziły zgodną pracę gospodarczą.

Imieniem Wydziału rewizyjnego p. Pawłowski zdał obszernie sprawę z czynności tegoż, zaznaczając, że bilans Banku został zamknięty w sposób bardzo ostrożny, a nagromadzone rezerwy dają podstawę do dalszego rozwoju instytucyi.

Sprawozdanie to odbijało znacznie od zwykłych szablonowych sprawozdań komisyi rewizyjnej, w których zwyczajnie przedstawia się tylko suche cyfry, ubierając każdą cyfrę w prawie żywe dokumenty.

Zgromadzenie następnie przyjęło jednogłośnie te wiadomości tak z czynności dyrekcyi, jak i z bilansu i wyraziło gorące uznanie oraz podziękę członkom dyrekcyi za tak wydatną i owocną pracę około rozwoju tej instytucyi.

Imieniem Rady Zawiadowczej inż. Neuman przedstawił wniosek rozdziału zysków. Z cyfr, tyczących się rozdziału, zaznaczyć należy, że po dotacyach na fundusze rezerwowe, pensyjne, wyznaczono 16 proc. dywidendy, oprócz tantyem i innych pozycyi.

W dalszym ciągu referował inż. Neyman zmianę kilkunastu paragrafów statutu Banku. Zmiany te zaprowadzają całkiem nowożytną reglamentacyę działalności instytucyi i przyczynią się niewątpliwie do dalszego jej rozwoju.

Po dyskusyi, która zainteresowała akcyonaryuszy losami Banku, wszystkie zmiany statutu jednogłośnie uchwalono.

Następnie zatwierdzono kooptacyę do Rady Zawiadowczej następujących członków: Hr. Ludwika Kozłebrodzkiego, dr. Teodora Bałabana, dr. Jana Ruckera i inż. Zygmunta Rusockiego. Ponownie wybrano do Rady Zawiadowczej dr. Jerzego Michalskiego i r. Kazimierza Łaskiego. Do Wydziału rewizyjnego weszli Pp.: Antoni Pawłowski, Stanisław Wiśniewski i dr. Otto Nadolski.

Pokłosie strejkowe.

Lwów, 10. lipca.

(§) Rozbudzone przez lekkomyślne sprowokowanie strajku namiętności nie dają się tak szybko uśpić, jakby się zdawało. Obecnie znowu powstały trudności przy zawieraniu ugody z kucharzami, którzy na odbytej onegdaj u wiceprez. dra Schleichera konferencyi nie mogli dojść do porozumienia z restauratorami. Na konferencyi tej dał się odczuwać brak energicznej ręki p. Maksymowicza, który przy pertraktacyach z kelnerami tak skutecznie stał na straży interesów całego przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Konferencya kucharzy z restaratoram, została odroczona do jutra g. 11 przed południem i prawdopodobne zakończy się podpisaniem ugody.

Pertraktacye z piekarzami i cukiernikami nawet się jeszcze nie rozpoczęły, bo majstrom wcale nie śpieszno. Okazało się bowiem, że taktyka wyczekiwania jest najlepszą.

Wczorajsza konferencya komisyi cennikowej restauratorów z kucharzami, która obradowała pod kierownictwem wiceprez. dr. Schleichera, niestety nie doprowadziła jeszcze do zakończenia strajku kucharzy. Punktem spornym jest jeszcze kwestya płacy, co do której nie można się było jeszcze zgodzić. Z tego też powodu kelnerzy, mimo zawarcia umowy, dotychczas do pracy nie wrócili. Prez. dr. Schleicher nie traci jednak nadziei, że uda mu się jeszcze ostatni ten konflikt załagodzić, skoro użyczy mu swojej pomocy także przełożony korporacyi p. Maksymowicz i że przecież jutro tak kelnerzy, jak kucharze, wrócą do pracy. Kucharze kawiarniani już wczoraj wrócili do swoich zajęć.

Z powodu ostatniego przedstawienia w Bagateli.

Lwów, 10. lipca.

(S.) Pisząc o doskonałym wieczorze Michałowskiego, który zakończył tegoroczny sezon w teatrzyku „Bagatela", podnieśliśmy piękną wystawę, niezwykle tło, które stworzył Kostynowicz i które podniosło niesłychanie poziom spektaklu. Niechybnie i artyści, występujący wówczas, czuli się znacznie lepiej, a publiczność, jeśli nie wszystka i nie w zupełności, to przecież musiała sobie zdawać sprawę, że przecież, dzięki temu artyście, jednak tego wieczoru jest w „Bagateli" jakoś inaczej, że tytuł teatru lit.-art. nigdy chyba bardziej nie był zasłużony i uzasadniony.

Podobne teatrzyki za granicą prowadzone są w tym duchu, t. zn. mają obok swych poetów, piszących dla nich swe wiersze i sketche, swych artystów-malarzy, stwarzających ową cudną złudy krainę, w której się poetyckie słowo rozlega, wesołe lub smutne. Każda premiera oczekiwana jest z niecierpliwością, o jakiej my tu niewiele wiemy. Ale też ona tam jest zrozumiała.

Wobec tego, że w jesieni mają powstać we Lwowie dwa teatrzyki art.-lit., warto się nad tem zastanowić. Przedstawienie ostatnie w „Bagateli" było niejako próbą, egzaminem, świetnie zdanym. Kostynowicz okazał się tu mistrzem. Ten artysta o niezwykłej imaginacyi, śmiałym rysunkiem, doskonałem ujęciem rzeczy, odrazu przekonał widza. (O pracowni Kostynowicza napiszemy niebawem).

Nie można pominąć również zasług Brotrowskiego, jako reżysera. Za ten program wówczas, ułożony ze znawstwem, należy mu się duże uznanie. Zgrupowanie ludzi zdolnych, mających naprawdę coś do powiedzenia, dowodzi nie tylko bystrego oka reżyserskiego, lecz i powagi, z jaką się do danej sprawy przy-

---

Kronika telegraficzna.

(§ E. E.) Radio. Dnia 8. b. m. otwarty został w Warszawie VII. Zlot Sokolstwa polskiego. Uroczyste otwarcie Zlotu odbyło się w Filharmonii. Szczególnie silne wrażenie wywarło przyjęcie delegatów górnośląskich.

(PAT.) Wygrana milionówka. W wczorajszem ciągnieniu 4%-owej pożyczki premiowej wygrana 1,000.000 Mk. padła na Nr. 1,760.390.

KRONIKA.

W Bagateli od poniedziałku dnia 11. lipca zupełna zmiana programu. Operetka, farsa, sketch. Gościnne występy p. Mariny Obetkowej słynnej słowackiej tancerki narodowej. Nadto występują: Folański, Łozińska, Faliszewski, Tatrzańscy, Ratschka, Rinas i inni. 305

Ksiądz biskup Rode przybył wczoraj wieczorem do naszego miasta wraz z generałem ks. Zmartwychwstańców O. Zapałą, proboszczem Wentą i towarzyszącym księdzu biskupowi sekretarzem prezyd. min. Otwinowskim. Na dworcu przywitali go generalny delegat rządu dr. Gałecki, ks. biskup Twardowski, wicepr. miasta dr. Chlamtacz i superior OO. Zwartwychwstańców ks. Betryka. Dojtojni goście zamieszkali u ks. Zmartwychwstańców.

Odznaczenie. Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego uchwałą z dnia 6. maja br. nadała prokurentom pp. Kazimierzowi Czapelskiemu, Gabryelowi Steigelfestowi i Maurycemu Wahlfeldowi tytuły wicedyrektorów zakładu centralnego.

Z posiedzenia Rady Przybocznej. 9. bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Przybocznej gen. delegata Rządu. Po przyjęciu do wiadomości protokołu ostatniego posiedzenia Rady przybocznej i sprawozdań z załatwienia uchwalonych na poprzednich posiedzeniach wniosków, tudzież referentów fachowych — omówiono sprawy sanitarne, węglowe, robót publicznych i aprowizacyjne. Rozwinęła się obszerna dyskusya, przyczem uchwalono cały szereg wniosków. Wkońcu na wniosek posła dr. Matakiewicza Rada przyboczna wyraziła gen. delegatowi Rządu dla Małopolski dr. Gałeckiemu pełne zaufanie i uznanie za jego pracę.

(.) **Pierwszy samolot polski, zbudowany w Lublinie.** Ostatnimi dniami wykończono w zakładach aerotechnicznych firmy Plage i Laśkiewicz w Lublinie, pierwszy polski samolot. Szczęśliwego i bardzo udatnego wzlotu dokonał jeden z najstarszych lotników, p. Haber-Wołyński.

(.) **Puszczanie wianków w Brodnicy.** Dnia 25. czerwca odroczono uroczyście w Brodnicy puszczanie wianków. Po raz pierwszy po długich latach obchodziła Brodnica stary, a tak piękny zwyczaj, na Pomorzu mało już znany. Niezliczone tłumy zaległy wzgórza nad brzegiem jeziora Niebieskie Brodni, gdzie przy dźwiękach orkiestry odbywały się skoczne tańce naokoło ognisk. Kule świetlane magicznym płomieniem oświetlały jezioro, po którem spokojnie pływały łodzie wioślarskie. Tu i ówdzie błyszczały światełka wianków, puszczanych podczas uroczystości.

O poprawę bytu maszynistów kolejowych. W dniach 4 i 5 bm. odbył się w Krakowie zjazd maszynistów kolei żelaznych z całej Polski, którego głównym celem było omówienie kwestyi poprawy bytu. Mianowicie pracownicy ci zwrócili się jeszcze przed trzema miesiącami do ministerstwa kolei żelaznych z memoryałem, żądającym wyrównania ich poborów w stosunku do wartości ich odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy. Ponieważ do tej pory kwestya ta nie została załatwiona, zjazd uchwalił rezolucye, wyrażające M. Z. K. pełne niezadowolenie i podtrzymującą z całą stanowczością żądania zawarte we wspomnianym memoryale z tem, że jeśli one nie zostaną w oznaczonym terminie spełnione, odnośny komitet wybrany przez zjazd wspólnie z Zawodowym Związkiem Maszynistów ucieknie się do ostatniego atutu w walce, którym jest strajk. Należy się jednak spodziewać, że rząd do tej ostateczności nie dopuści.

(j) **Brak kawy ziarnistej we Lwowie.** Prawdopodobnie w najbliższych dniach nastąpi nowa zwyżka kawy ziarnistej, gdyż od kilku dni nie można dostać w sklepach kolonialnych tego artykułu. Według opinii wyrażonej przez poważnych kupców, przyczyną tego braku jest schowanie kawy przez spekulantów w celu podbicia znowu jej ceny.

(mg.) **O co we Lwowie najtrudniej?** Jednym z trudnych do rozwiązania problemów stała się dziś we Lwowie kwestya wysłania listu. Znaczek pocztowy to rzecz niemal nie do zdobycia, jeżeli ktoś nie ma czasu wystawać godzinami przy okienku pocztowem, lecz szuka znaczków w trafikach. Trafikanci bowiem z reguły zrzekają się sprzedaży marek pocztowych, uznając, że 1 prc. dochodu to zarobek tak marny, że nie warto się trudzić. A przecież leży to w interesie państwa, by ożywić nieco ruch pocztowy, który w ostatnich latach znacznie osłabł i niemałą rolę odgrywa w tem trudność zdobycia znaczków. Podobnie ma się rzecz ze stemplami. Czy nie znajdzie się jakiś sposób skłonienia trafikantów do przyjęcia tego obowiązku, który zawsze należał do ich zakresu pracy?

(x) Pokąsani przez wściekłe psy. Do tut. szpitala przywieziono wczoraj następujące osoby pokąsane przez wściekłe psy: 1) z Czachar, powiat Zbaraż, Domicelę Szczęch, liczącą 45 lat, 2) ze Stryja Jana Sobkowa, liczącego 25 lat, 3) z Jasienowa polskiego, powiat Horodenka, 12 letniego Piotra Ołeksiuka, 4) z tej samej miejscowości Maryę Mandryk i 5) z Letni, pow. Drohobycz, 19-letnią Teklę Kozar. Nadto we Lwowie w ulicy Kotlarskiej pokąsał wczoraj jakiś pies 12-letniego Szymona Blatta w lewą nogę.

(—) Sam się złapał. Urzędnikowi wojskowemu Henrykowi Szwejkowskiemu zamieszkałemu ze żoną w hotelu „Pod trzema murzynami", od dłuższego czasu systematycznie ginęły z zamkniętego pokoju różne przedmioty. Ażeby złapać sprawcę kradzieży, poszkodowany wczoraj po zamknięciu drzwi na klucz umieścił kartkę na tychże, iż żona wyszła i będzie za 1½ godziny. W godzinę później otworzył drzwi pokoju chłopiec hotelowy Józef Soroka i wszedł do wnętrza z ową kartką. Ku niemałemu zdziwieniu został przytrzymany przez żonę poszkodowanego Helenę, która pozostała w pokoju zamkniętym jedynie w tym celu, by złapać złodzieja. Przytrzymanego Sorokę, nie przyznającego się do kradzieży, zamknięto w aresztach policyjnych.

(—) Nieszczęśliwy wypadek. W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 111, z ganku II piętra wczoraj po południu spadła dziewczynka, licząca około 3 lata na bruk podwórza, doznając ciężkich obrażeń na całem ciele. W krytycznej chwili dziecię bawiło się na ganku i wypadło z pomiędzy żelaznych poręczy. Biedne dziecię pozostawiono opiece rodziców.

(.) **Fałszywe tysiącmarkówki.** W ostatnich czasach pojawiły się masowo w Piotrkowie tysiącmarkówki białego koloru. Urząd pocztowy i inne, codziennie wykrywają fałszywe banknoty tysiącmarkowe, wyrabiane podobno w Łodzi. W Sulejowie znaleziono kilkadziesiąt tysięcy fałszywych tysiącmarkówek u pewnego żyda, który mimo że tłumaczył się tem, iż dostał je od jakiegoś kupca z Łodzi, wkońcu jednak zbiegł.

KOMUNIKATY.

Wydziały Tow. Dziennikarzy polsk. i Syndykatów Dziennikarzy polsk. odbędą ważne posiedzenie w poniedziałek, 11. lipca punktualnie o g. 5 pop. w Kasynie i Kole literackiem.

Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się we wtorek, 12. bm. o godz. 5 pop. w pracowni biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Makarewicz: Rola instygatora w dawnym procesie polskim. 2) Prof. dr. Dąbkowski: Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego XV wieku.

Towarzystwo Sztuk Pięknych we Lwowie, ul. Dzieduszyckich l. 1. Dzisiaj, 10. bm. ostatni dzień Wystawy Wiosennej, obejmującej prace artystów lwowskich i krakowskich.

„Zagon". Przypominamy, że dziś 9 bm. o 5 po poł. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie tej Spółdzielni w sali posiedzeń Tow. Gospodarskiego przy ul. Kopernika 20.

Egzotyczny dramat. Tęsknota za czemś nadzwyczajnem znajdzie ukojenie w niebywale pięk

nem widowisku, wyświetlanem obecnie w „Marysieńce“ i Koperniku“, jako druga część sławnego dramatu p. t. „Tarzan zwycięzcą“. Przecudne widoki nadmorskie, rozmaitość motywów pejzażowych z okolic dżungli, nader ożywiona akcya pełna wstrząsających epizodów — wszystko to sprawia potężne na widzu wrażenie. Przytem rolę główną kreuje nietylko pierwszorzędny gimnasto też twierdzić można, że jest to najepszy artysta którego gra to szczyt kultury artystycznej. Śmiało też twierdzić można, że jest ti najlepszy artysta filmowy, jakiego dotąd nie oglądaliśmy jeszcze na ekranie.

NEKROLOGIA.

†

Za spokój duszy ś. p.

D-ra Augusta Rodakiewicza

członka Wydziału Wykonawczego K. B. K.

odbędzie się 310

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

we wtorek 12. lipca 1921 w kościele parafialnym św. Anny (ul. Gródecka) o godzinie 9-tej rano, na które zaprasza Ochronki, Zakłady, Towarzystwa i Instytucye dobroczynne **Wydział Wykonawczy K. B. K.**

Opady śnieżne w Rumunii.

Bukareszt, 9. lipca.

(Tel. wł.) Przed kilku dniami nastąpiły w komitacie Karasz Severin w Rumunii silne opady śnieżne, znaczniejsze, niż kiedykolwiek w zimie. W górach leżał śnieg tak wysoko, iż musiano bydło spędzić w doliny, ponieważ nie mogło ono w górach znaleźć pożywienia. Mnóstwo sztuk bydła poginęło. Również w Predeału spadł obfity śnieg. Podobne wiadomości nadchodzą i z Węgier, gdzie śnieg wyrządził wielkie szkody, szczególnie w Debreczynie.

Wykolejenie pociągu Amsterdam-Paryż.

Siedmiu zabitych — dwadzieściakilka osób rannych!

Bruksela, 8. lipca.

(Tel. wł.) Onegdaj — jak już donieśliśmy — nastąpiło wykolejenie pociągu pospiesznego, kursującego między Amsterdamem a Paryżem. Pociąg opuścił dworzec w Brukseli o godz. 12 w nocy, katastrofa zaś nastąpiła opodal stacyi Hennuyeres. Lokomotywa pociągu poszła w szczątki, dwaj maszyniści pełniący na niej służbę, odnieśli bardzo ciężkie rany. Wagon pocztowy został formalnie pogruchotany, siedmiu urzędników francuskich zabitych, trzech rannych. Również około 20 podróżnych odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia. Dotychczasowe śledztwo wskazuje na możliwość zamachu zbrodniczego, albowiem stwierdzono, iż progi kolejowe były w kilku miejscach podkopane.

Pożar okrętu na Wołdze.

Kilkuset pasażerów znalazło śmierć w płomieniach.

Moskwa, 9. lipca.

(Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z Moskwy, wybuchł pożar na statku parowym na Wołdze. Podczas katastrofy znalazło śmierć w płomieniach kilkuset pasażerów, między innymi biskup nowogrodzki, kilku profesorów uniwersytetu, oraz oddział tajnej policyi rosyjskiej. Z obecności tych ostatnich wnioskują, iż pożar był wynikiem zamachu na agentów tajnej policyi.

Krach na rynku dyamentowym.

Dyamenty znajdujące się w handlu przedstawiają wartość 15 miliardów marek. — Brak odbytu. — Nowi bogacze nie kupują więcej, dawni klienci sprzedają swe klejnoty. — Fabrykacya syntetycznych klejnotów. — Dyament najmniej zagrożony. — Sztuczne rubiny i szafiry w handlu i przemyśle.

Berlin, w lipcu.

Podczas największego rozkwitu zysków wojennych, klejnoty, a zwłaszcza dyamenty stanowiły najlepszą i najpewniejszą lokatę kapitału. Z tego powodu na rynku klejnotów zapanowała haussa, jakiej świat jeszcze nie widział. W międzyczasie konjunktura zupełnie się zmieniła i nastąpił formalny krach na rynku dyamentów. Najsilniejszy wyraz przesilenie to znalazło w fakcie, że największy angielski syndykat „De Beers Company“ w Londynie zmuszony był zawiesić prawie zupełnie swoje czynności w południowo-afrykańskich kopalniach dyamentów. Jeden z fachowców podał prasie następujące wyjaśnienia co do przyczyn i rozmiarów tego kryzysu:

Oznaczenie dokładne ogólnej wartości znajdujących się w handlu dyamentów jest oczywiście niemożliwe. w przybliżeniu jednak przyjąć można, że wynosi ona minimalnie 15 miliard. marek n em. Dyamenty te nie mają obecnie żadnego prawie odbytu, stanowią zatem martwy kapitał. Dla zrozumienia całego znaczenia tego kryzysu, należy uprzytomnić sobie. że wiele gałęzi przemysłu, zależnych od handlu dyamentam wciągniętych jest w tę stagnacyę. Dwie główne przyczyny wchodzą tu w rachubę: Przedewszystkiem ogromne zakupy nowych bogaczy ustały prawie zupełnie, dawne zaś sfery zamożne nietylko nie nabywają nowych, lecz od 50 do 60 proc. sprzedaje dawniej nabyte klejnoty. Prócz tego obecny spadek cen dyamentów, wykazuje inne przyczyny jak np. ogólne przegrupowanie gospodarcze i zakaz importu. Nierychło dojdzie do zadowalających rezultatów obniżenia wartości klejnotów prawdziwych przyczyniają się także postępy techniczne w sporządzaniu sztucznych, czyli tak zwanych syntetycznych klejnotów. Pod tym względem najmniej zagrożone są dyamenty i zdaniem rzeczoznawców technika nierychło dojdzie do zadowalających rezultatów. Mikroskopijnie małe dyamenty sporządzano już od wielu lat, postępów jednak technika tu nie wykazuje. Zjawiali się wprawdzie kilkakrotnie „wynalazcy dyamentów“, lecz byli to bez wyjątku oszuści lub ignoranci. Gdyby się w istocie udało wytwarzać sztuczne dyamenty, olbrzymie majątki obróciłyby się w niwecz, przemysł natomiast odniósłby wielkie korzyści. Co do innych drogich kamieni natomiast technika ich wytwarzania wykazuje ogromne postępy. Rubiny i szafiry wytwarza się obecnie w drodze syntetycznej i kamieni tych nietylko kupujący, lecz często i jubilerzy od prawdziwych klejnotów odróżnić nie mogą.

W ostatnim czasie używa się klejnotów syntetycznych głównie do fabrykacyi spinek mansztowych a także do mechanizmów zegarowych, zwłaszcza w zegarkach szwajcarskich. Używa się ich również wyłącznie do aparatów elektrycznych. Stąd też ceny tych sztucznych rubinów znacznie podskoczyły. Przed wojną karat płacono po 3 marki, obecnie kosztuje 60 marek. To samo odnosi się do sztucznych szafirów.

EKONOMISTA.

Z POPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFICYAL.

Lwow, 10 lipca.

Na wczorajszej giełdzie nieoficyalnej panowała tendencya chwiejna. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 1820—1840, jedynki i dwójki 1780—1810, dolary kanadyjskie 1550—1560, jedynki i dwójki 1500—1510, marki niemieckie 24·50—25·00. setki 24·00—24·10 drobne 24·00—24·10, leje 26·00—26·50. drobne 25·00—25·50. czeskie korony 26·00—26·50, drobne 25·00 do 25·50, austryackie tysiączki 2600—2700, setki 340·00—350·00, 50-koronówki 165·00— 70·00, 20-koronówki 24·00—24·50, 10-koronówki 1·80—2·00, franki francuskie 110·00—115·00, funty szterlingi 5800—5900, ruble pięciosetki 3·70—3·85, setki 5·00—5·10, 25-rublówki 2·55—2·65, 10-rubl. 2·20—2·30, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 4·50—4·80, hrywny 11·00—12·00.

Złoto: 20-kor. 7500—7600, 20-frankówki 7400—7450, 20-markówki 7800—7900, funty szterlingi 7700—7750, 10-rublówki 8500—8600, dolary 1600—1610.

Srebro: Korony austr. 120—122, floreny 250—260, ruble 350—360, kopiejki 1·15—1·20, dolary amerykańskie 1000—1050, połówki i ćwiartki 950—980, dolary kanad. 650—680, drobne 600—610.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 9. lipca.

(PAT) Akcye. Transakcye: Polskie Tow. handlowe I.—III. em. 1015 do 1110 — Polski Glob 1250 — Zieleniewski 9400 do 9000 — Warsz. Sp. bud. parow. 1850 do 1800 — Krakus 3750 — T. P. G. 8200 — Polska Nafta 2150 do 2350.

Waluty i dewizy.

	Waluty		Czeki	
	poszuk.	żądane	poszuk.	żądane
Korony austryackie	2·20	2·40	2·50	2·70
Korony czesko-słowac.	24·—	26·—	25.—	27·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	24·—	25·—	25·—	27·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szter.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			—·—	—·—

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 9. lipca.

(PAT) Początkowe kursa dewiz z 9. lipca 1921: Berlin 787 — Nowy Jork 596 — Mediolan 2835 — Praga 7.95 — Budapeszt 222 — Zagrzeb 385 — Bukareszt 880 — Warszawa 0.32 — Wiedeń 0.91 — Austr. stempl. 0.82.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 9. lipca.

(PAT) Zamknięcie giełdy z 8. lipca 1921: Weksle na: Niemcy 16.75 — Amerykę 12.56 i pół — Belgię 98.50 — Anglię 46.62 i pół — Holandyę 409.50 — Włochy 60 — Szwajcaryę 211 — Hiszpanię 160.75.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 8. lipca.

(PAT) Weksle na Londyn: Kablem transf. 371.25 — 60-dniowe 366 — Paryż 7.95 — Berlin 1.32 — Srebro krajowe 99 i ćwierć — Zagraniczne 60.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 10. lipca.

Wczoraj na targach lwowskich sytuacya uległa lekkiej zmianie na lepsze. Wielka podaż artykułów spożywczych, jaka panuje już od szeregu dni, sprawiła, że artykuły te, zwłaszcza ulegające zepsuciu, nieco staniały. Ciągle jedynie jeszcze drogie są wiktuały, pieczywo i mięso.

Wczoraj płacono za 1 jajo 10 mk. — litr mleka 35 do 38 mk. — litr kwaśnej śmietany 130 mk. — za 1 kg. masła 450 do 550 mk. — sera 120 mk.

Za 1 kg. białego chleba płacono do 200 mk. — ciemnego 160 mk. — za małą bułeczkę 10 mk. — większą 20 mk.

Za 1 kg. mięsa wieprzowego płacono od 260 do 300 mk. — wołowego 180 do 200 mk. — cielęcego 150 do 160 mk. — słoniny od 330 do 400 mk. — kiełbasy 450 mk. — szynki 500 mk.

Za 1 kg. białej mąki pszennej płacono od 175 do 200 mk. — żytniej 150 do 160 mk. — grysiku pszennego 170 mk. — ryżu 160 mk.— kaszy hreczanej 110 mk. — jagieł 100 mk. — fasoli 75 mk. — grysiku kukurudzianego 100 mk. — cukru białego 800 mk. — żółtego do 500 mk.

Za 1 starych ziemniaków płacono 18 mk. — bu...w lub marchwi 18 mk. — cebuli 120 mk. — kapusty kiszonej 25 mk. — za 1 kg. młodych ziemniaków 25 mk. — czereśni 80 do 150 mk. — wiśni 120 do 150 mk. — za 1 ltr groszku 60 do 80 mk. — poziomek 100 do 120 mk. — borówek 30 do 40 mk. — malin do 150 mk. — za wiązkę szparagów od 60 do 100 mk. — za małą wiązkę marchwi 5 do 6 mk. — pietruszki 5 mk. — za dużą wiązkę marchwi od 25 do 40 mk. — buraków 30 do 40 mk. — za 1 ogórek 40 do 50 mk. — za główkę kalarepy 4 do 10 mk. — sałaty cukrowej 5 mk. — kalafioru od 25 do 120 mk.

Kronika sportowa.

Lwów, 10 lipca.

Otwarcie boiska sportowego Okręgowej szkoły podoficerskiej nr. VI. DOG. Lwów, odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. na boisku szkoły — koszary, ul. Jabłonowskich, z następującym programem: Uroczyste otwarcie pola sportowego. — Zawody lekko-atletyczne. — Gry i zabawy żołnierskie. — Match footballowy, drużyna szkoły podof. — 40 pp. — Rozdanie nagród zwycięzcom. W razie deszczu otwarcie boiska odbędzie się 17 bież. m.

Uipesti T. V. Czarni 6:0 (3:0).

Rejd automobilowy. Staraniem automobilklubu Polski odbędzie się w Warszawie d. 23, 24 i 25 lipca rb. pierwszy rejd samochodowy w Polsce. Będzie to jazda konkursowa na wytrzymałość samochodów i sprawność kierowców. Rejd ma na celu pobudzić miłośników sportu samochodowego do turystyki i poznania rodzinnego kraju. Jazda odbędzie się pod kierunkiem komandora i w tempie turystycznem. Jako nagrody za najlepszą sprawność samochodów i kierowców przewidziane są żetony: złoty, srebrny i dwa bronzowe, oprócz tego dla każdego uczestnika rejdu zaświadczenie pamiątkowe o udziale. Wyjazd d. 23 bm. o godz. 12 w poł. z Agrykoli przez Radzymin, Ostrów, Mazoweck (½ godz odpoczynku) Bielsk do Białowieży. (Nocleg). Dnia 24 lipca zwiedzenie Puszczy Białowieskiej. (Nocleg). Dnia 25 lipca wyjazd z Białowieży przeez Widoml — Prużany — Brześć Litewski (½ godz. odpocz.) i Siedlce do Warszawy. Punkt zborny na szosie przed stacyą Wawer, skąd wspólny wjazd do miasta. Przewidziane są punkty uzupełnień w materyały pędne w Mazowiecku, Białowieży i Brześciu, jak również punkty odżywcze w tych miejscach. W Białowieży dwa noclegi w byłym pałacu cesarskim. Tylko osoby biorące udział w rejdzie i które wykupiły do dnia 20 bm. w Klubie kupony odżywcze w Białowieży, mogą liczyć tam na pełne utrzymanie i noclegi. Wszystkich bliższych szczegółów i warunków uczestnictwa w rejdzie udziela Sekretaryat Automobilklubu Polski, codziennie 10—1 i 5—7 wieczorem. Adres: Czysta 6. Niezależnie od rejdu, do którego dopuszczeni będą wszyscy bez wyjątku zgłaszający się, odbędzie się wycieczka turystyczna dla członków Klubu i zaproszonych przez nich gości. Samochody tej kategoryi opuszczą Warszawę dnia 23 bm. o g. 8 rano z przed lokalu Klubu i odbędą jazdę pod kierownictwem komandora wycieczki. Zapisy do wycieczki przyjmuje się do dnia 20 bm. w lokalu Klubu.

Bandyci hulają.

Lwów, 10. lipca.

(cz) Bandytyzm na prowincyi rozszerza się coraz bardziej. W dniu 1. lipca na gościńcu w Kurowicach pow. Przemyślany, napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów na przejeżdżającego tym gościńcem kupca Salomona Wagena i pod groźbą zastrzelenia go, zrabowali mu 30.000 mk. w gotówce, poczem zbiegli. Śledztwo w toku.

Z SALI SĄDOWEJ.

RABUNKI „WOLNYCH KOZAKÓW".

Lwów, 10. lipca

Osławiona sotnia „wolnych kozaków" pod dowództwem kpt. Surmiaka, kwaterująca w Hulczu w pow. sokalskim, dopuszczała się w czasie walk polsko-ukraińskich, masowych gwałtów, oraz rabunków.

W styczniu 1919 należący do powyższego oddziału Pawło Tkaczuk, Michał Wawryńczuk, Pawło Horbaj, oraz nieznany ze swego miejsca pobytu Jakób Łach, sądząc, że odbywa się już odwrót wojsk ukraińskich, udali się nad ranem dnia 8. stycznia, uzbrojeni w karabiny do mieszkania Józefa Gregera w Hulczu. Gregerowi kazali iść ze sobą pod pozorem internowania, a, żonę jego pod groźbą użycia broni zaprowadzili do sieni, kazali jej otworzyć kufer skąd zabrali gotówkę, oraz następujące kosztowności: parę złotych kolczyków, złoty pierścień, złotą obrączkę, złotą bransoletkę, zegarek, futro damskie, oraz popielicę. Kosztowności i gotówkę zabrał Tkaczuk, zaś inne rzeczy spakowane w worki, wziął w przechowanie Horbaj. Rabunku tego dokonano podczas nieobecności Surmiaka, a gdy ten powrócił z frontu, kazał rabusiom wręczyć sobie zrabowane przedmioty. Część łupu bandyci mu zwrócili, oraz na polecenie jego, Horbaj dał żonie Surmiaka baranicę i popielicę.

Wszyscy ci rabusie wraz z żoną Surmiaka, Anną, stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych. Do winy się nie przyznali. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie główne co do osk. Tkaczuka, a trybunał wydał wyrok skazujący Tkaczuka na 20 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Resztę oskarżonych uwolniono.

Trybunałowi przewodniczył r. Fida, oskarżał prok. Ogonowski, bronili adw. dr. Weiss, dr. Wołoszyn i dr. Zarzycki.

Z sądu wojskowego.

MORDERSTWO RABUNKOWE.

Wyrok śmierci.

Lwów, 10. lipca.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem ppułk. dra Godowskiego rozprawa przeciw sierż. Janowi Sokołowskiemu, plut. Karolowi Drozdowskiemu i ułan. Stefanowi Maciejczukowi o to, że w wigilię Bożego Narodzenia 1920 r. wieczorem na drodze prowadzącej z Brodów przez las Folwark małe w stronę Radziwiłłowa napadli na przejeżdżającego tamtedy Iwana Hałduna. Tylko plut Drozdowski miał przy sobie szablę, dwaj inni oskarżeni byli bez broni. Sądząc z protokołu sekcyi zwłok, ciął Drozdowski Hałduna kilkakrotnie szablą przez głowę, tak, że napadnięty zginął prawie pod ręką napastnika. Jaki udział brali w tem

---

87

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

IV.

Ismael był sam.

Odłożył książkę, którą czytał przed chwilą i rozmyślał.

„Spóźniają się... zaczyna mię opanowywać niepokój...

„Ogarnęła go teraz jakaś furya mściwości.

„Czy potrafi się powstrzymać? Czy potrafi czekać?

„Jeżeli się znajdzie w obecności tego nędznika, czy zdoła zapanować nad sobą, by się nań nie rzucić?...

„Ach! Gdybyż on znał głęboką, niezmierzoną radość, jaką daje zemsta rozumnie obmyślana, długo przygotowywana, nie zechciałby dla tego zbrodniarza kary tak gwałtownej.

„Śmierć nie jest zadośćuczynieniem: ona wyzwala"...

Uśmiechnął się tajemniczo i potrząsnął głową.

„Lecz czy też wyzwala naprawdę? — szeptał. Co my wiemy?"

Odgłos kroków wyrwał go z tej zadumy.

— Oto oni...

— Dobry wieczór, mistrzu —rzekł Stelio, rozsuwając kotarę, zasłaniającą drzwi.

— Dobry wieczór, Synu! Posępny jesteś, spojrzenie twe nieugięte. Morenos jeszcze żyje.

— Tak. Widziałem go.

— Widziałeś? I zdołałeś się opanować? To dobrze!

Młodzieniec z pewną irytacyą rzucił na kanapę olbrzymi płaszcz, którym był okryty.

— Widziałem go! Widziałem dziś twarz człowieka, będącego u szczytu pragnień! Człowieka naprawdę szczęśliwego!

— I ciągnęło cię, by...

— Weń ugodzić, tak!

— Ach! Synu! Coby to była za... niezręczność z twojej strony, — powiedział Ismael ze zwykłym złośliwym uśmiechem.

„Zabić człowieka w pełni szczęścia!

„Śmierć tylko wtedy jest okrutna, gdy przychodzi w godzinie smutku.

„Umrzeć w rozpaczy, umrzeć zwyciężonym, to rzecz straszna, tak; ale umrzeć znagła, nie widząc przedtem zbliżania się śmierci, przestać żyć, nie zaznawszy spazmów tego, co filozof nazywa umieraniem, toż to powinno być najgorętszem życzeniem wszystkich ludzi!

— Masz słuszność, trzeba żeby cierpiał! — odpowiedział ponuro młodzieniec.

„Ach! — ciągnął dalej — widzieć tego złoczyńcę w domu mego ojca, ofiary jego zbrodni.

„Widzieć go śmiejącego się, pewnego siebie, stać o kilka kroków od niego... tak bezczynnie...

— Opowiadaj, Synu!

„Pożera mnie ciekawość dowiedzenia się, jak to było.

— Matyasz zaprowadził nas, tak jak uradziliśmy, aż do wnętrza zamku.

„Ach! mistrzu, doprawdy, piękna to była uczta!

„Światła i muzyka!

„Mężczyźni uśmiechnięci i wytworni!

„Kobiety postrojone! Kwiaty!...

„Dokoła radość, śmiechy, cudna młodość, upojona szczęściem!

„Ach! Jak dalekie było od nich wspomnienie Stelia de Villares!...

„Zapomniałem ci jeszcze powiedzieć, że Matyasz zaprowadził mnie najpierw do sali, gdzie wiszą portrety wszystkich Villaresów.

„Wyobrażasz sobie, jak byłem wzruszony.

„Znalazłem się nagle w samem sercu siedziby moich praojców!

„Oczy przodków patrzyły na mnie z portretów, czytałem w nich straszliwy rozkaz, nieodwołalny, rozkaz pomszczenia tego, którego wizerunek wyrzucono z galeryi — najwyższa zniewaga wyrządzona swej szlachetnej ofierze przez tego niegodnego zdrajcę!

— Matyasz ukazał mi pustą ramę, pustą ciężką ramę, przykutą do ściany.

„Powiedział mi, że w tem miejscu, książę de Villares, mój dziad, kazał umieścić portret syna swego Stelia, na rok przed jego śmiercią.

Młodzieniec smutnie potrząsał głową.

— Te oczy, Synu, prawdopodobnie strasznie mu przeszkadzały, — rzekł Ismael, który słuchał opowiadania Stelia z najżywszem zainteresowaniem.

„Mów dalej. Powiedz mi, co robiliście w ciągu trzech godzin waszej nieobecności?

„Obawiałem się bardzo, by nie uniosły cię wściekłość i nienawiść i nie kazały zapomnieć o tem, że postanowiłeś słuchać moich wskazówek.

„Powiedz mi, Synu, co robiliście przez cały ten wieczór?

(C. d. n.)

dwaj inni oskarżeni, tego rozprawa nie wykazała, bo obaj wyparli się udziału, a świadków zajścia nie było. Po zamordowaniu Hałduna siedli wszyscy trzej na jego wóz i pojechal do Brodów, gdzie sierż. Sokołowski chciał zrabowane konie sprzedać. Zdradził go jednak zakrwawiony wóz i wskutek tego kupno koni nie przyszło do skutku. Wszyscy trzej udali się do domu rozpusty i tam zostali aresztowani.

Na rozprawie bronili się oskarżeni, że nie mieli zamiaru rabować koni, a plut. Drozdowski tylko przypadkiem zabił Hałduna w czasie sprzeczki, jaka powstała między nimi w drodze. Na swoją obronę nie mogli jednak oskarżeni podać żadnych konkretnych dowodów, ani świadków, bo całe zajście jest okryte tajemnicą, którą rozjaśnić mógłby tylko zamordowany. Nadto wszyscy obwinieni zasłaniali się pijaństwem w chwili popełnienia czynu, a Drozdowski nadto rozstrojem nerwowym, ponieważ przez 5 lat był na froncie i był ranny w głowę. Trybunał nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonych i odrzucił wniosek obrony na zbadanie stanu umysłowego plut. Drozdowskiego, tembardziej, że jedyny na rozprawie przesłuchany świadek kupiec Ochs z Brodów zeznał, iż sierż. Sokołowski przed zajściem pertraktował z nim o kupno koni, o które miał się „postarać" rzekomo ze swego oddziału. Wszyscy bowiem oskarżeni należeli do partyzanckiej grupy pułkownika Sławka, w której ewidencya koni niezupełnie była ścisła.

O godz. 8 wieczór zapadł wyrok, zasądzający plut. Drozdowskiego

na karę śmierci.

Do dwóch innych oskarżonych nie można było tej kary zastosować, bo nie ustalono, jakoby brali czynny udział w morderstwie, jakokolwiek z całego przebiegu sprawy wynikało, że sierż. Sokołowski był „spiritus movens" tej wyprawy, a ul. Maciejczuk uczynił na sądzie wrażenie zbója. Pierwszy dostał 15 lat ciężkiego więzienia, drugi 10 lat.

Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI